CZĘŚĆ XXI. № 24. ROK 11. (1840.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: Roczna, 45 rub. ass. Półroczna, 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: Roczna, 53 r. ass. Półroczna, 28 rub. ass.

WTOREK, 25 Marca / 6 Kwietnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 24 Marca / 5 Kwietnia.

Podług gazet Warszawskich, J. C. W. W. X. Następca-Cesarzewicz wyjechał 27 Marca (now. kal.) o godzinie 7 rano z Warszawy, w dalszą podróż za granicę.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 18 Marca, zostający przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Jenerał-major *Achlestyszew* mianowany Gubernatorem Wojennym miasta Odessy i zarządzającym częścią cywilną, z pozostaniem w armii.—21 t. m., Dowodzca pułku huzarów Króla Jmci Hanowerskiego, Jenerał-major *Antonow* zalicza się do jazdy—Pułkownicy tegoż pułku, *Swiderski 1* i *Pietrow 3* zostają przeniesieni do pułków huzarskich: pierwszy Klastickiego, a ostatni Sumskiego. — Dowodzcą pułku Króla Hanowerskiego mianowany Pułkownik pułku Elizawetgradzkiego huzarów *Mielnikow 2*. — 22 Marca, Jener.-porucznik wojska Dońskiego *Iłowajski I* otrzymuje dymissyą z mundurem, z powodu interesów domowych.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 10 i 6 Marca, mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, Gubernator Wojenny Tyfliski Jen.-porucznik *Brajko* i S. Stanisława 1 klassy, Naczelnik 6 okręgu korpusu Żandarmów, Jen.-major *Skalon*.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z dnia 1 Marca, mianowani kawalerami orderu Sw. Anny 3 klassy, na szczególne polecenie Komitetu Ministrów, w nagrodę gorliwej służby, Sekretarze Kollegialni, Marszałkowie powiatów: Upitskiego *Burba* i Rosieńskiego *Przeciszewski;* w nagrodę odznaczającej się gorliwości ku powszechnemu dobru i prac, dokonanych w celu udoskonalenia przemysłu rękodzielniczego, szlachcic i tymczasowy kupiec Bazyli *Titow* i fabrykant w Królestwie Polskim Adolf Gottlieb *Fidler*.

— W tych dniach umarł w tutejszej stolicy, po długiej chorobie, Senator, Radzca Tajny, Wincenty *Gieczewicz*.

Zasław na Wołyniu. «Dnia 22 Lutego (5 Marca) teraźniejszego roku, zszedł z tego świata po trzydziestodniowej chorobie, w dobrach swoich, Michli, JO. Xiążę Karol Lubartowicz Sanguszko.—Urodził się w 1779 roku, z JO. Xiążąt Janusza Strażnika Koronnego i Anieli z hrabiów Leduchowskich Sanguszków. —Potomek starożytnego i świetnego rodu Jagiellońskiego, zmarł bezdzietny.

«Był to mąż prawy, cnotliwy, i nieugiętego charakteru, którego słowu i przyrzeczeniu tak można było wierzyć, jak gdyby przysięgą były stwierdzone.—Rozległych włości Pan, nie trwonił krociowych dochodów na zbytki i czcze wystawy', których próżność umysł jego filozoficzny umiał ocenić; lecz jak chrześciański mędrzec, nie dla chluby, ale dogadzając potrzebie dobroczynnego serce, wspomagał nędzę, ocierał łzy nieszczęścia.—Szacunek i żal powszechny poniósł z sobą do grobu. — Pozostałe po nim obszerne dobra, tak na Wołyniu, jako i na Białej Rusi, prawem naturalnego spadku, stają się własnością jedynej jego siostry JW. Klementyny, z xiążąt Sanguszków hrabiny Małachowskiej.

(*Gaz. Por.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 21 Marca. Parlament Cesarski. Izba Lordów. Posiedzenie 20, było całkowicie zajęte słuchaniem prośb, mianowicie przeciw prawom zbożowym.

Izba Niższa. Wniosek P. Hutt, podany na posiedzeniu 19, względem zmniejszenia opłat od żeglugi na Elbie pod

Stade, odrzucony został na oświadczenie lorda Palmerston iż własnie uczynione zostały Rządowi Hanowerskiemu mocne przełożenia w tym względzie.

Sir James Graham żądał wiedzieć czy prawda, że kapitan Elliot zakupił sam niedostającą ilość opium, do tej jakiej wydania domagał się Rząd Chiński i czy to opium było zniszczone, lub tylko odwiezione do Pekinu. Lord Palmerston odpowiedział, że w rzeczy samej kapitan Elliot zamienił nowo przybyłym ładunkiem opium ten, jaki był uwieziony przeciw jego roskazom na jednym okręcie, ale co z tym towarem zrobiono, niewiadomo. Sir G. Evans złożył prośbę 200 oficerów byłej Legii Hiszpańsko-angielskiej, w której proszą o wyjednanie od hiszpańskiego Rządu wypłaty należnych im 280,000 funtów sterlingów.

Na temże posiedzeniu postanowiono zachować tajemnicę o wypadkach śledztwa, prowadzonego przez komisyę o stanie interesów Banku.

Na posiedzeniu 20, przed przystąpieniem do trzeciego czytania billu o opiece nad drukarzami izby, taż przyjęła 196 głosami przeciw 25 wniosek lorda Howard, o odrzuceniu wprost, nowej prośby P. Stockdale o pozwoleniu stanąć mu u kratek przed trzeciem odczytaniem billu, jako uwłaczającej przywilejom izby. Poczém toż odczytanie nastąpiło większością 110 głosów przeciw 40, po odrzuceniu wniosku sira E. Sugden, który chciał billowi odjąć wsteczną siłę, mającą działać na procesa już rozpoczęte.

— Wczora odbyło się w sali Wolnych Mularzy, pod prezydencyą Xięcia Sussex, zgromadzenie publiczne «Przyjaciół wolności religijnej» w celu przesłania Parlamentowi prosby, przeciw wyznaczeniu na potém jakichkolwiek summ ze Skarbu na budowanie nowych kościołów. Ta prośba wymierzona jest w duchu sprzeczności z temi, które już weszły do Parlamentu od kościoła panującego; zgromadzenie mniema że kościoł dość jest bogaty żuby się mógł sam utrzymywać i budować nowe świątynie. Xiążę Sussex po krótce przełożył cel zgromadzenia, poczem P. Baines wniosł postanowienie, oświadczające że dobrowolne ofiary stronników religii panującej wystarczająna budowanie Kościołów i że przeto parlament nie ma potrzeby udzielania summ na ten przedmiot. Postanowiezie to jednomyślnie zostało przyjęte.

— W jednej ze złożonych Parlamentowi depeszy kapitan Elliot uskarża się mocno na postępek P. Warner, właściciela okrętu «Thomas Coutts,» który podpisał poddanie się warunkom, przez Rząd Chiński wymaganym w chwili kiedy układy z tym Rządem przychodziły do końca. Temu to P. Elliot przypisuje zerwanie tych układów, gdyż Chińczycy odtąd zaczęli wymagać iżby wszystkie angielskie okręty toż samo wypełniały, to jest ihby przyjęły prawo chińskie, skazujące kontrabandystów przemycających opium na karę śmierci. Kapitan Elliot dodaje, że wkrótce handel angielski z Chinami musiałby ustać, jeśliby każdemu Kapitanowi okrętu wolno było wchodzić w oddzielne z Rządem umowy.

— W gazecie «Commercial Journal» piszą: «Możemy teraz dać szczegółową wiadomość o siłach morskich, które już wypłynęły i wypłynąć mają na wyprawę, dla pomszczenia honoru angielskiego, na wybrzeżach Chińskich; wyszły na to przeznaczenie następne okręty: *Blenheim*, od 74 dział, z Portsmouth 12 Lutego wprost do Chin; *Melville* od 74 z Kapu, *Wellesley* od 74, ze stacyi Indyjskiej, fregata *la Blonde* od 46 z Plymouth 26 Lutego; *the Druid*, od 48, z Kapu, na Sydney, 5 Listopada; *Pylades* od 18, z Plymouth, 23 Lut; *Nemrod* od 20, ztamtądże, 24 tegoż m. z duplikatem rozkazów do admirała Elliot, *Modeste*, od 13, z Kapu, 5 Listop., *Wanderer*, od 18, z Plymouth 12 Lutego powiozł admirałowi Elliot do Kapu rozkaz wyjścia ze wszystkiemi swemi korwettami i objęcia dowodztwa nad siłami morskiemi w wodach Chińskich.

«Prócz wyliczonych, jeszcze jeden okręt od 74 dział został wyprawiony. Okręty: *Pique* od 18 i Andromaque od 28 czekają w Portsmouth na rozkaz wyjścia pod żagle. Nadto przyłączą się do wyprawy 10 okrętów ze stacyi indyjskiej, każdy od 18 do 28 dział, dwa okręty od 18 ze stacyi Kapu, dwa od 18 i 28 dział ze stacyi południowo—Amerykanskiej, dwa od 18 i 28 ze stacyi Nowej Gallii południowej i dwa wielkie parowe okręty: *Sesostris* i *the Queen*.

Paryż, *23 Marca*. Dziś izby nie miały posiedzenia. Jutro mają się zacząć rozprawy w izbie Deputowanych nad budżetem wydatków tajnych. Za projektem zapisali się następni mowcy; PP. Abr. Dubois, Delacroix, Gauguier, Garana, de Sade, Vavin, Ganneron—przeciw: PP. Desmousseaux de Givre, Béchard, Mermilliod, Pagès (de l'Ariège), Roul, Harlé, Janvier. Spodziewają się zaciętej walki i rozprawy potrwają zapewne przez dwa najmniej posiedzenia.

— Gazette de France oznajmuje, że Cesarz Marokański wypowiedział wojnę Francyi i ma działać wspólnie z Abdel-Kaderem. Tej nowinie dodają prawdopodobieństwa i ważności wiadome stosunki przyjaźni między rządem Marokańskim i Angielskim. W skutek tego wypadku admirał Rosamel odebrał rozkaz skierowania sił swoich na brzegi afrykańskie.

— Niespokojne oczekiwanie wypadku rozpraw o wydatkach tajnych, sprawiło na Giełdzie poniżenie papierów publicznych.

— Podług gazety: «le Capitole» ślub xięcia de Nemours i chrzest hrabi Paryża, odbędą się jednoczasowie, 1 Maja, w dniu Sw. Filippa.

— Umarł w gminie St. Cernier, Dep. Cantal, najstarszy z weteranów armii francuzkiej, (i zapewne ze wszystkich weteranów w świecie), Antoni Delpu; mając lat 120. Służył żołnierzem pod Marszałkiem de Saxe w wojnie o następstwo tronu. 11 Maja 1745 potykał się pod Fontenoi, gdzie z całej kompanii, dowodzonej przez Jana de Colonna, zostało tylko 5 ludzi. Ta sławna bitwa tak się zachowała w jego pamięci, iż do zgonu opowiadał jej szczegóły z naj-

większą dokładnością. Przed trzema jeszcze laty Delpu odbywał najcięższe roboty, i co niedziela chodził pieszo na mszą do kościoła odległego o kilka lieues.

Prussy. Względnie pytania: czy żegluga na Wisle będzie przerwaną, w skutek nowego ujścia, które sobie ta rzeka zrobiła? starszyzna stanu kupieckiego w Gdańsku ogłosiła drukiem pod dniem 27 Lutego swoje w tym przedmiocie zdanie, z którego następny dajemy wyjątek: «Co się tycze chwilowego wpływu tego zjawiska natury, na komunikacyą wodną Gdańska z jednej strony z jego portem morskim pod Neufährwasser, a z drugiej strony z Polską i z częścią Prus powyżej położoną, komunikacya ta, ani myśleć, aby mogła być przerwaną. Spadek Wisły od miejsca, w którem ona sobie nowe koryto przedarła, aż do ujścia pod Myndą (*Weichselmünde*) wynosi 4 stóp. Cała tedy chwilowa dotąd zaszła zmiana zależy na tem, że powierzchnia wody w opuszczonej odnodze Wisły, teraz już starą Wisłą nazwanéj i Gdańsk oblewającéj, że mówię ta powierzchnia pod Neufähr (w miejscu, gdzie się nowe koryto otworzyło) o 4 stóp się zniży. Tracimy tedy na głębokości téj «staréj Wisły» tę ilość wody, która przy spadku cztérech stóp od Neufähr aż do Myndy w ukośnéj linii się dostawała. Atoli ta stara odnoga, nie przestanie dla tego bynajmniéj być spławną, i będzie mogła polskie statki i tratwy, tak jak przedtém aż do Gdańska doprowadzać. Głębokość jéj w całéj długości biegu, jest wcale wystarczająca do zniesienia wspomnionego zniżenia się powierzchni wody, i do pozostania spławną, tak jak przedtém była. Natkane w niéj massy lodu nie dozwoliły bynajmniéj korytu zamulić się, a gdyby za zejściem lodów miały się tu i owdzie pokazać mielizny, to mamy w pogotowiu nasz *bagier parowy* (statek parowy do czyszczenia rzéki z namułu) aby to złe w kilka dni usunąć.

«Na komunikacyją Gdańska z samymże portem morskim, wypadek ten nie wywarł żadnego dotkliwego wpływu. Wspomnione wyżéj zniżenie się powiérzchni wody, wynoszące pod Neufähr 4 stopy, zmniejsza się aż do tego punktu, gdzie jest *port miejski*, czyli gdzie rzeka Motława w dawną Wisłę wpada, o jednę stopę prawie. Ponieważ zaś ztąd, aż do *portu morskiego* głębokość Wisły jest bardzo znaczna, zniżenie to wody nie da się wcale uczuć, a gdy przytém Motława w ostatnich latach o przeszło dwie stóp przez bagrowanie wygłębioną została i ciągle jeszcze bez znacznych wysileń wygłębianą być może, zawsze tedy będziemy mieli w téj części Wisły więcéj wody, aniżeli jéj jeszcze przed dwoma laty bywało.

«Jedynym zamiarem niniejszego objaśnenia jest, zbić dziwaczne pogłoski, które, (jak nie możemy inaczéj myśléć), z zupełnéj tylko nieznajomości stanu rzeczy porozsiewano. Idzie nam bowiem o to, aby ci, którzy są z nami w stosunkach handlowych, nie wątpili, że przez ten nadzwyczajny wypadek, mogłaby być przerwana komunikacija Gdańska z portem morskim, lub też, że statki z Polski spodziewane nie będą mogły dostawać się Wisłą aż pod same spichlerze miejskie, i że następnie o innych do tego przydatnych miejscach pomyśléć wypadnie.

«Nasz troskliwy Rząd nie czekając na naszę prośbę, zesłał tu już z Berlina naczelnego urzędnika budownictwa wodnego, i wyznaczył potrzebne summy pieniężne dla przywiedzenia do skutku wszelkich środków, które w obecnym stanie rzeczy za najlepsze uznane zostaną. Ile się zdaje pierwsze roboty zaczną się od założenia dwóch śluz w tém miejscu, gdzie się poczyna przerwa, a to, aby starą Wisłę od nowego koryta w ten sposób oddzielić, iżby przy gwałtownej wodzie i krze wstrzymać rozhukane fale i niedopuszczać zamulenia się dawnego koryta. Sluzy te będą tak urządzone, aby wszelkie statki i tratwy mogły przez nie w każdym czasie łatwo przechodzić.»

«Prócz powyższego pisma stanu kupieckiego w Gdańsku, mamy — pisze Gazeta Lwowska — przed sobą pożniejsze jeszcze wiadomości z innego zródła, z których dajemy poniższe uwagi: Dotychczzsowe próby przebicia lodów od Neufähr aż pod Gdansk odnogę Wisły zapierających, nie udały się, a to tém bardziéj, że w skutek ciągłych mrozów cała reszta Wisły i nowe jej koryto są dotąd zamarznięte.

«Starszyzna stanu kupieckiego w Gdańsku, wydała drukowane ogłoszenie, w którem utrzymuje: że stara odnoga Wisły. mimo, że się w niej powierzchnia wody o 4 stóp zniżyła, zawsze jeszcze mieć będzie w całej swej długości, dostateczną głębokość do dobrego spławu. Rzecz tę jak na teraz, nie można jeszcze uważać za odgadnioną, bo kto wie, czy w czasie puszczenia lodów, gwałtowny pęd wody w samym przeboju, nie wniesie wszelkiego piasku w dawną odnogę, i czy jéj tak dalece nie zamuli, że nawet i bagrowanie nie wiele co pomoże. Okoliczność ta zasługuje tem bardziej na nwagę, że pęd wody w samym przeboju tak jest gwałtowny, iż przy sondowaniu na dniu 11 Lutego przedsięwziętém, okazało się, iż głębokość tego przeboju czyli nowego łożyska, wynosi od strony morza 20 stop, a od strony lądu, tam gdzie były zaspy morskie, dochodzi ona 40 stóp. Głębokość ta wystarczy dla największych okrętów,—a utworzyła się w przeciągu 13 dni. *(Gaz. Por.)*

Rzym. Przybył tu z Madrytu P. Villalba i wręczył Kardynałowi-sekretarzowi swoje listy wierzytelne. Przybył on w celu porozumienia się ze Stolicą Apostolską względem urządzenia duchowieństwa hiszpańskiego; ale ten układ, który, jak się spodziewają, przyjdzie do skutku, równie jak i pobyt w Rzymie P. Villalba, będą tylko czasowe. Również spodziewają się rychłego złatwienia trudności zaszłych między Stolicą Apostolską i Rządem Portugalskim.

Ankona. Ostatnimi dniami zaszła kłótnia między robotnikami pracującemi w porcie i majtkami jednego angielskiego skuneru, i właściciel jednego okrętu Ankońskiego został zabity przez angielskiego majtka. Ten został natychmiast uwięziony: zaś konsul angielski sprowadził z Korfu bryg wojenny dla ochrony poddanych angielskich. Ukazanie się tego statku sprawiło żywe poruszenie, szczególniej między robotnikami. Obawiano się krwawych scen, do których

*

jednakże nie przyszło; tymczasem konsul jest w otwartej niechęci z władzami miejscowemi.

Turyn. Umarła tu jedna z najsławniejszych wierszopisek Włoskich hrabina Diodata Rovero di Novella, urodzona w Turynie r. 1774.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Póln.)

ANTYKRYTYKA.

SŁÓW KILKA O KILKU SŁOWACH. *p[a]na Połujańskiego*

(Dokończenie.)

Pomijam, dla krótkości, Pana Połujańskiego opisy *Peruna*, *Radegasta*, potém nagłe przejście do narodu *Ranów* albo *Rugianów*, których najwyższem bóstwem był niejakiś *Zwartewit* (?)—*apoteoza Swiętego Wita*—i nakoniec mniemanie Pana Połujańskiego że *nie jeden był bóg zła*, gdyż oprócz *Czarnyboga* (czemu nie *Czarnoboga* albo *Czarnego boga*) był jeszcze *złoczynny geniusz Topielec*, *Barowit*, *Boruta*, nareszcie były podług Pana Połujańskiego u Słowian i *Alfy których wiernymi sługami byli Wołchowie*. Tym ostatnim *ściśle nawet oznaczony czas* ich zjawienia się w Nowgorodzie. Bo i cóż mówić lub pisać o *złotych oczach*, *srebrnej głowie* lub *żelaznych nogach* Peruna. A jednak szanowny krytyk tak odzywa się o tych rzeczach jak gdyby na *własne oczy* je widział. Wszakże wiadomo powinno być Pana Połujańskiemu że zdrowa krytyka li tylko przyjmuje za prawdę to co zostawił w tym względzie Nestor i inni blizcy mu kronikarze. To zaś co znajdujemy o mitologii u Helmolda, a tém bardziej Długosza, Bielskiego i nakoniec spółczesnych nam mitologów, nie wiele zasługuje na wiarę.

Dalej Pan Połujański potwierdzając mój *domysł* o pochodzeniu Soboty, powiada że jej nazwanie *niezawodnie* musiano przyjąć od uroczystości *Sobotek*, *która przypadała dnia 23 Czerwca.* Czemu *niezawodnie?* ja wnoszę, Pan Połujański potwierdza, ale nic na podtrzymanie swego nie przytacza twierdzenia, tylko przytoczywszy parę wierszy powiada: «ztąd (zkąd?) się *przekonywamy* że Sobotki i Kupała nie też same bóstwa i nie też uroczystości, *jak o tém w III artykule wyrażono.*» Cóż więc Kupała? P. Połujański powada: «*Kupała—bóg i stróż płodów ziemskich* (!!).» Najprzód, ani Kupałę, ani Sobotek nie nazwałem *bóstwami*, zatém nie trzeba przypisywać mi swoich własnych błędów. Ani Sobotki, ani Kupała, nie były *bóstwa:* były to dwie *jedne i też same uroczystości* u Przedchrześciańskich Słowian, rozróżnione tylko na Wschodzie i na Zachodzie Słowiańszczyzny, mianami. Każdy zarzut P. Połujańskiego wymagałby ogromnej odpowiedzi. Ten *np.* jest tak niesłuszny, tak mylny, że mimowolnie wyznać muszę, że Pan Połujański z *najniewiarogodniejszych* żródeł czerpał swoje wiadomości, wcale nie warte nazwiska *dopełnień* do artykułów moich. Oto jest krótki rodosłów Kupały. Karamzin powiedział; *Kupało boh ziemnych płodow*, *kotoromu żertwowali pred sobrańjem chleba*, bo Karamzin powtórzył słowa *Sinopsisa* i *Łomonosowa*, chociaż sam wyznał że nie zna nawet żadnej pieśni gdzieby wspominało się imie Kupały. (1) Sinopsis powtórzył słowa *Stryjkowskiego* który wymyślił nową mitologię Słowiańską. Linde powtórzył słowa *Alexiejewa* (2) że *Kupało bóg płodów ziemskich*, a Pan Połujański nakoniec niewahał się powtórzyć słów Lindego i tym sposobem zadać śmiertelny cios moim domysłom, jakkolwiek nie ja pierwszy zwróciłem na to uwagę że *Kupała i Sobotki* nie są *bóstwa* lecz *uroczystości* jedno i toż samo znaczące.

Już Dobrowski zwrócił na to uwagę że Kupała była to uroczystość w cześć ognia (3). Gdyby jaki posąg Kupały istniał w Kijowskim Panteonie, Nestor nie omieszkałby podać o nim wiadomość do potomności. Co zaś mogło naprowadzić lekkowierców na domysł o jakimś bóstwie Kupała, to dwa małoruskie znajome wiersze:

I w wodu wpaw
Kupała pid Iwana

jakoby tu mowiło się o posągu Kupały wrzuconym w wodę. W zupełnej z powyższemi wierszami sprzeczności są te, śpiewane na Białorusi,

Kupała na Iwana
Hdzie Kupała noczowała

Nie wchodząc tu w podrobne znaczenie tych słów o Kupale, bo i nie miejsce po temu w naszych *kilku słowach*, powiemy tylko że z całej krytyki Pana Połujańskiego widać że szanowny krytyk na mitologię Słowiańską z litości godnego zapatruje się stanowiska i że mu się zdaje, jakoby tak piękna część naszej historyi, ani na krok od roku 1800 nie zrobiła postępu. Jakże biedne byłoby wówczas położenie nasze gdyby tak żółwim krokiem postępowały badania!

Nie wiemy o jakich to francuzkich spółczesnych (?) mitologach mówi nasz krytyk. Jeżeli to o *Leclerc*, nie radzimy go czytać nawet, jeżeli inni nowsi, to pojąć niemożemy co za potrzeba i erudycia zsyłać się na ich opisy w takich rzeczach które my sami corocznie *u siebie* widzieć możemy, wtenczas kiedy francuzkim mitologóm zwykle wszystko nasze nawspak się pokazuje. Że francuzcy mitologowie «widzieli *pasterzów* zbierających się w Karpatach i rozniecających ogień na cześć Kupały», Pan Połujański wniósł z tego że «uroczystość Kupały właściwą była *samym pasterzom*»

(1) Istorya Ros. Gos. Tom I. 1817. przypisek 208, na str. 348.

(2) Cerkowuyj Słowar — Petersburg.

(3) Das fest war eigentlich der Sonne zu Ehren, wegen der Sonnenwende, gefejert.

i że «ani czas ani cel Kupały nie zgodne z Sobotkami» więc *Sobotki i Kupała żadną miarą za jedno brane lub porównane być nie mogą».* Cóż mamy na to odpowiedzieć, jeżeli nie prosić jeszcze raz naszego krytyka o niezapatrywanie się z tak dziwnego stanowiska na mitologię Słowian. Bo przypuśćmy na przykład że jaki francuzki mitolog przejeżdżając 24 Czerwca przez Warszawę widział jak *bednarze* nieśli swój wianek (4) bednarski dla rzucenia go do Wisły, i to zdarzenie wpisał do swoich pamiętników o mitologii Słowiańskiej. Wkrótce wychodzi na świat jego dzieło i ktokolwiek, wyczytawszy powyższe słowa mitologa francuzkiego, wyprowadza wniosek następujący: «*więc uroczystość Sobotek czyli Swiętojańska wilia właściwą była tylko samym bednarzom*, i jeżeli kto Sobotki zechce z Kupałą porównać, to ten ktoś gotów napisać słów kilka o tém że *Sobotki i Kupała żadną miarą za jedno brane być nie mogą!*»

Dalej zarzuca mi krytyk że «*Tork* lub *Tor* nie był bogiem siły i piorunu, lecz..... *wojny!* — «Co za ważny zarzut, ale na nieszczęście wcale bezzasadny. I widocznie krytyk starał się wszędzie wynaleść dwa *różnorodne* źródła, na których polegając wszystko com ja starał się w *jedno* połączyć on na *dwoje* rozdzielał. Snać już to było jego *założenie!* Najprzód podzielił Peruna na *dwie* części, potém uroczystość Kupalną na *dwie* części, i teraz odróżnia *dwa* bóstwa: jedno wyłącznie wojny to jest — *Tor*, drugie wyłącznie piorunu — *Perun.* Postarajmy się jednak okazać że *Tor* i *Perun* są bóstwa *jednoznaczne*, chociaż i Linde *potwierdza*, jak nasz krytyk się wyraża, że *Tork* odpowiada *Marsowi* Rzymian. Ależ to krytyk sam siebie zbija, bo wyżej powiada że *Czarnyboga* (trzeba *Czarnoboga*) porównać można z *Marsem*, a tu znowu *Tork* odpowiada *Marsowi.* Więc albo *Tork* i *Czarnobóg* są bóstwa jednoznaczne, albo Słowianie czcili *dwóch Marsów*. I jedno i drugie błędne! Jak można w badaniach nad Mitologią Słowiańską zsyłać się li tylko na słownik Lindego! Przytém jeżeli krytyk chce zbić czyjekolwiek dowody powinien coś więcej powiedzieć i przytoczyć, niż Pan Połujański.

Tor lub *Tur* było Słowiano-Skandynawskie bóstwo siły i gniewu, i stosownie do miejscowości nosiło nazwiska — *Perun*, *Jaryło.* W pieśni Igora *Tur* zawsze ma epitet *jaryj. buj*, co odpowiada przydomkowi *Aresa* u Homera: *turos*, jaryj, gniewny; czy zaś jaryj i buj, znaczy: *zapalczywy*, *waleczny*, *ognisty* (!) jak Pan P. koniecznie tak tłumaczy, czy nie, to jeszcze nie dowodzi żeby *Tor* i *Perun* nie tożsamo znaczyły. Więcej powiem, i niech to nie mocno dziwi mego krytyka, że skandynawski *Tor*, *słowo w słowo* znaczy po słowiańsku *Perun*, *Piorun.* Jeżeli u Pana P. nie mamy wiary, to odsyłamy go tymczasem do Mitologii Tkanego, (5) gdzie dość obszernie i krytycznie artykuł o Torze wypracowany, i między innemi powiedziano: «Miano *Thor* z swojemi narzeczowémi odmianami było, zapewne już w najdawniejszych czasach jako nazwisko *Piorunu* (*Donner*, *Tondar*, *Thundar*, i t. d.) w użyciu.» — Ograniczamy się tymczasem takiemi przytoczeniami, żeby naszych słów kilka nie wydawały się komu zbyt rozciągłemi.

Dalej szanowny krytyk powiada: «jakkolwiek *zdaje się* naturalnym początek roku w miesiącu Marcu, jednak *przypuszczać* go nie można, gdyż *mnogie* (?) *historyków dowody przeciwnie twierdzą*,» — i dalej nie chce wierzyć że do połowy XIV wieku u Słowian Russkich» *taki był podział czasu* (jaki?).» Na oba te zarzuty znowu nie wiem co odpowiedzieć, gdyż oba są niedorzeczne. Najprzód nie powiedziałem że «*taki był podział czasu*» u Rusinów, lecz *taki był początek roku*, a to wcale co innego! Krytyk żąda odemnie «*przytoczenia na to ważnych (!) dowodów*» że Słowianie rossyjscy do połowy XIV wieku rozpoczynali rok w Marcu.

Tymczasem zdaje się dosyć będzie, gdy jako ważny dowód mojego twierdzenia, przytoczę słowa Musin-Puszkina, uczonego rossyanina, które tak brzmią: — «Zdaje się że *u Słowian rok rozpoczynał się 1 Marca.* Lata od stworz. świata u Rossyan liczyły się też *od 1 Marca aż do połowy XIV wieku*, chociaż w innych razach liczono także od 1go Września podług greckiego Kalendarza, co trwało do roku 1700.»

Dalej krytyk znowu przyjmuje za *rzeczywistość* pochodzenie *Marca* od *Marżanny*, ale nie zgadza się na tożsamość *Marżanny* i *Żywie*, i zsyła się na słownik Lindego (!) gdzie powiedziano że *Marżanna* u Czechow nazywała się *Zeweną*, u Kraińczyków *Sejvina!* Gdybyśmy tylko na Słowniku Lindego przestali, na którym nasz krytyk aż nadto polega, już dość żeby się dziwić dla czego Pan Połujański sam siebie ustawicznie zbija.

Marżanna u Czechów nazywała się *Zewena*,
Zewena jest toż samo co *Zywie*,
Więc *Marżanna* i *Zywie* jedno.

Jakże więc można robić takie zarzuty. Widać że i tu Pan P.... trzymał się swego *założenia* rozdzielać wszystko *na dwoje.* Że Marzanna była boginią *życia i śmierci*, niech to nie dziwi naszego krytyka; niech lepiej zastanowi się nad tém cośmy powiedzieli w tym względzie w artykułach naszych, a pewnie odwoła swoje zarzuty.

Na tém kończymy nasze uwagi nad pierwszą częścią krytyki Pana Poł. Coż mamy mowić o drugiej części, jak przystąpić? Lękamy się znudzić czytelnika, w tej bowiem części każdy wiersz prawie, każdy zarzut jest najdziwaczniejszy. Możeż być co *np.* dziwaczniejszego nad opis *zegaru* u Słowian? Tu Pan P. wpada w entuziazm prawie i mówi *np.* to.—«czyż nie *właściwiej* było Polakóm nazwać narzędzie do mierzenia czasu nazwiskiem *powszechném* u wszystkich *prawie* Słowian, aniżeli przyjmować je od *garstki* Windyjskich mieszkańców!»—to jest Pan P. utrzymuje że Polacy nazywali narzędzie do mierzenia czasu

(4) Zwyczaj każdemu zapewne wiadomy. Każdy cech ma swój własny wianek, ozdobiony godłami właściwego cechu.

(5) Tkany. Mythologie der alten Teutschen und Slaven. Znaim, 1827. stronica 150, Tomu drugiego.

(jeżeli jakie było?) *zegarem.* Nic nie rozumiemy, o jakich tu Polakach mowa, czy przed czy pochrześciańskich. Jeżeli *przed*, to jakże mogli oni jakikolwiek czasomiar nazywać zegarem, skoro zegar jest wyraz późniejszy i cudzoziemski, jeżeli *po*, to wcale o tém nie było mowy w naszej rozprawce bo każdy a każdy wie na pamięć że *zegar* nazywa się *zegarem.* Dalej nawet Pan P... powiada że—«*dawniej (!) były dwa (!), lub więcej, gatunków zegaru!!! półzegarze! segar cały!* i trzeci *który zaczynał się od wschodu słońca!*»—*Dawniej*—kiedyż to *dawniej?* czy przed chrześciaństwem? jeżeli nie, to jakiż mają związek *zegary* Pana P.... z *Przedchrześciańską* Słowiańszczyzną? Nie pojmujemy!

Coż mówić o *Didzie* który podług Pana P... jest—«toż co Kupido, *syn piękności i małżeństwa* (!), «albo» że *Did* był synem niejakiejś *Latony* (!) która toż samo co *Venus*, «(6)» i tak dalej. Kończymy naszych słów kilka ogólną uwagą, że jakkolwiek dalecy byliśmy od wdawania się w odpowiedź na czynione nam zarzuty, gdy jednak te potrzebowały koniecznie naszych objaśnień, mimowolnie wystąpiliśmy z antykrytyką, którą wcale nie uważamy z innych względów za rzecz potrzebną; i gdyby nie widoczne uchybienia naszego krytyka, nigdybyśmy ich tak na jaw nie wyświecali. Być może zresztą że chęci Pana P... były dobre, ale nad siły.

Ż. Ołkiewicz

OGŁOSZENIE.

«Pomieszczone w № 41. roku przeszłego w Rolniczej gazecie uwiadomienie o domowym wywarze i rafinerii cukru z buraków w fabryce i praktycznej szkole znajdującej się w moim mająku Wieżkach, położonym w Grodzieńskiej Guberuii o 15 wiorst od powiatowego miasta Kobrynia, zwróciło uwagę publiczności w rozmaitych nawet odległych Guberniach Państwa; skutkiem czego, zaszczycony zostałem od wielu dostojnych osob odezwami, które mając zamiar przysłać swoich ludzi na naukę, uprzednio zapytywały mię o udzielenie im warunków na jakich przysyłani uczniowie mogą bydż przezemnie przyjętemi, niektórzy zaś prosili o instrukcię jakim sposobem powinna bydż zabudowana domowa fabryka — Na takowe odezwy bez zwłoki dawałem zadowalniające odpowiedzi: lecz ponieważ takowe kommunikacje były czynione przed zaczęciem kursow uczenia, przedłużających się do miesiąca Grudnia, przeto z odległych Gubernij nie było już czasu do wysłania uczniow, albowiem oprócz uczących się z tutejszej Gubernii znajdowali się na nauce przybyli tylko z Królestwa Polskiego i z Gubernij Podolskiej, Kijowskiej i Czernihowskiej—Z tem wszystkiém i w teraźniejszym. czasie niektórzy z gubernij, w głębi Cesarstwa położonych, udawali się do mnie z odezwami w tymże semym przedmiocie; chcąc przeto bydż użytecznym w tej tak obchodzącej ogół sprawie i tak ścisły mającej związek z gospodarstwem domowém i z chowem bydła, upraszam Redakcyą o ogłoszenie przez swoję gazetę co następuje:

1) Że przy mojej burako—cukrowej domowej fabryce i w terazniejszym 1840 roku, będą przyjmowani żądający praktycznie wyuczyć się wyrobu i rafinowania cukru z buraków.

2) Kursy tego praktycznego uczenia poczynając od pierwszych dni Września, ciągnąć się będą do Grudnia. Żądający więc korzystać z tych kursów mogą sami przyjeżdżać albo przysyłać ludzi na naukę w ciągu pierwszych dwóch miesięcy.

3) Przysłani uczniowie mogą wyuczyć się wyrobu i rafiinawania cukru, również i drugich robot mających związek z tą fabrykacyą, w przeciągu dwóch albo trzech tygodni, jak się to pokazało z doswiadczenia — Lecz oni powinni bydż roztropni, zręczni, nieco umiejący czytać i pisać, dobrego i trzeźwego prowadzenia się.

4) Powinni takoż bydż opatrzeni w prawne pasporta a każdemu z nich, stosownie do ich stanu, będzie dane przyzwoite mieszkanie i stół.

5) Za wymienione uczenie i utrzymaoie uczniów z pomieszkaniem, płaci się po ich przyjeżdzie dwieście pięćdziesiąt rubli assygnacyjnych, na co wydany będzie odemnie kwit.

6) Odezwy w tym przedmiocie mogą bydż przysyłane pocztą pod adresem: Гродненской губерніи въ городъ Кобринь, Карлу Федоровичу Шпаковскому. Lecz jeżeliby komu podobało się przed wysłaniem ucznia zapotrzebować odemnie szczegółowej instrukcyi we względzie urządzenia domowej fabryki i innych objaśnień. zwiększających korrespondencyę i pocztowe wydatki, to i w takim razie z mojej strony bez zwłoki będą dawane zadowalniające odpowiedzi, jeśli razem z takowem potrzebowaniem przysłane będą pięćdziesiąt rubli assygnacyjnych na rachunek wyżej pomienionej summy.

i 7) Uczniowie ukończywszy swoje kursy, przy wyjściu z fabryki, otrzymają odemnie swiadectwo o tém, ile czasu znajdowali się na nauce i jaki uczynili postęp i przy tém opatrzeni będą w instrukcyą dla urządzenia fabryki; a to ci tylko, których panowie nie wypisali takowej instrukcyi wczesniej, z przysłaniem zadatkowej summy.»

Obywatel Karol Szpakowski.

(6) Tu szanowny krytyk zsyła się na *uczonego poetę Cheraskowa!*

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Марта 24-го 1840. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.